



SPOŁECZNY KOMITET OPIEKI NAD GROBAMI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY BATALIONU „ZOŚKA”

ul. M. Konopnickiej 6, 00-491 Warszawa
Konto: 58 1020 1097 0000 7102 0084 9976 KRS:0000114368

„ZOŚKOWCY” ODPOWIADAJĄ dr ELŻBIECIE JANICKIEJ

Tekst dr Elżbiety Janickiej z Instytutu Sławistyki PAN – zarówno w formie przekazanej Polskiej Agencji Prasowej, jak i omówiony w artykule Aleksandry Pezdy („Gazeta Wyborcza” z 5.04), a także w wywiadzie udzielonym Pawłowi Smoleńskiemu („Gazeta Wyborcza” z 13-14. 04) - świadczą o nieznamomości poruszanej tematyki, dotyczącej środowiska „Zośki” i braku rzetelności, która powinna cechować historyka.

Zastanawiamy się co upoważniło autorkę do formułowania tak absurdalnych stwierdzeń, zmierzających do próby zdyskredytowania w opinii społecznej ogólnie szanowanych bohaterów narodowych, zwłaszcza że Oni nie mogą bronić swojego dobrego imienia, bo zginęli, walcząc o niepodległą Ojczyznę? Jakie pokłady nienawiści i ambicji osobistych kryją się w ludziach, którzy dla rozgłosu i chęci zwrócenia na siebie publicznej uwagi mogą się dopuścić takich fałszerstw i manipulacji?

Otóż warto przypomnieć p. E. Janickiej, że lata okupacji niemieckiej to czas walki o odzyskanie niepodległej Ojczyzny, w której Polacy mogliby decydować o losach kraju i jego obywateli. Jedną z najwyższej cenionych wartości, za którą szczególnie tęskniliśmy wówczas była wolność słowa i możliwość swobodnej wymiany poglądów. Dziś – zwłaszcza środowiska naukowe i opiniotwórcze – mają możliwość wyartykułowania swoich koncepcji politycznych, a także uzasadnionych racjonalnie pomysłów dotyczących lepszej organizacji stosunków społecznych. Ale wolność słowa – jak wszystkie formy wolności – ma swoje ograniczenia, a jest nią odpowiedzialność za każdą wypowiedzianą opinię, zwłaszcza gdy narusza ona dobre imię ludzi nieżyjących i gdy pochodzi ze środowiska naukowego.

Głównym zarzutem dr E. Janickiej w stosunku do środowiska harcerzy – uczniów liceum im. Stefana Batorego, z którego powstały zręby Szarych Szeregów (a później bat. Harcerski AK „Zośka”) - jest antysemityzm. Natomiast za powstanie takiego stanu rzeczy oskarża pośrednio ich duchowego przywódcę autora „Kamieni na szaniec”- Aleksandra Kamińskiego. Opinia autorki wynika z faktu opisanego przez „Kamyka” jedynie okoliczności odbicia śmiertelnie zmasakrowanego „Rudego” i jego relacji z „Zośką”, natomiast nie porusza wątku trwających w tym czasie walk w getcie warszawskim. Otóż Aleksander

Kamiński już w swojej harcerskiej przedwojennej działalności prowadził specjalny wydział poświęcony drużynom harcerskim mniejszości narodowych – w tym Żydów. W czasie wojny działał w Radzie Pomocy Żydom „Żegocie” – jedynej organizacji w okupowanej Europie, której celem było ratowanie Żydów. Nie ma potrzeby chyba podkreślać, że tylko w Polsce za każdą formę pomocy Żydom groziła wówczas kara śmierci. Aleksander Kamiński „Kamyk” był jednocześnie redaktorem podziemnego pisma okupacyjnego, mającego największy zasięg społeczny: „Biuletynu Informacyjnego”, w którym nieustannie piętnował zbrodnie hitlerowskie wobec Żydów. Po wojnie został odznaczony medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. To wszystko dr E. Janicka wie, ale również z całą pewnością odpowiada sobie na pytanie dlaczego „Kamyk”, pisząc „Kamienie na szaniec”, przyjął „perspektywę wykluczającego powstańców getta” i ujawnia swoje niepodważalne przekonanie osoby poinformowanej przez rozmówcę: bo celowo unikał informacji o sytuacji, ponieważ „pamiętał o antysemityzmie czytelników”. O rzekomym antysemityzmie w warszawskim Gimn. i Lic.im. Stefana Batorego przed II wojną Światową i w czasie okupacji wyczerpująco wypowiada się szef Komisji Historycznej Harcerskiej Fundacji Pomarańczarni - Sławomir Chmielewski (PlusMinus w Rzeczpospolitej z 13-14.04). Zainteresowanych odsyłamy do tego artykułu, który daje obiektywny pogląd na temat wpływów ruchu narodowego na wybór instruktorów harcerskich w poszczególnych okresach przedwojennego działania harcerstwa. Jak pisze autor, Krąg św. Jerzego, jednoczący narodową prawicę, nie potrafił zapewnić sobie przewagi w Pomarańczarni. Wspominając sylwetkę Krzysztofa Kamila Baczyńskiego podważa domniemanie E. Janickiej, zakładającej, że odejście poety było spowodowane „czyszczeniem z Żydów”. „Takiego czyszczenia czy rugowania bowiem w Pomarańczarni nigdy nie było” – pisze autor. Warto może dodać, że Baczyński- katolik nigdy nie był traktowany przez kolegów „Zośki” za Żyda, bowiem pochodził z dawno zasymilowanej rodziny, a zarówno swoją poezją, jak działalnością i śmiercią żołnierza AK potwierdził swoją polskość. W kontekście rozważań na temat zapatrywań politycznych członków Szarych Szeregów, należy również wspomnieć, że „Rudy” - wraz z innymi harcerzami - na początku wojny działał w PLAN-ie – organizacji lewicowej.

Prof.dr Czesław Uhma – wieloletni prezes Stowarzyszenia Wychowanków Gimn. i Lic.im. Stefana Batorego, podkreślając patriotyzm szkolnej młodzieży Batorego przypomina, że: „przeszło 300 uczniów widnieje na tablicy poległych, 30 było odznaczonych Orderem Virtuti Militari, przeszło 70 Krzyżem Walecznych, godnych najwyższej czci żołnierzy Zośki, Baszty, Parasola i tylu innych oddziałów...”

Ten wątek warto skonfrontować z opinią E. Janickiej, która uważa, że: „książka (Kamienie na szaniec) przedstawia jako głęboko moralny i życiowo atrakcyjny wzorzec walki zbrojnej i śmierci za ojczyznę bez liczenia się z uwarunkowaniami, realną postacią i kosztami przemocy, także jej konsekwencjami moralnymi”. A w innej wypowiedzi stwierdza, że historycy nie badają dziejów Polskiego Państwa Podziemnego z punktu widzenia interesów i oczekiwań mniejszości to znaczy kobiet, dzieci i praw dziecka. Chodzi tu o potrzebę jednoznacznego potępienia Powstania Warszawskiego i oceny Muzeum Powstania, które

autorka podobno określiła jako „upiorny park rozrywki”! Na marginesie tej wypowiedzi oczekujemy od autorki odpowiedzi na pytanie czy chciałaby, żeby w przyszłości Muzeum Żydów Polskich, jako historia zakończona ich zagładą, było tak odbierane przez zwiedzających polskich i zagranicznych turystów?

Wracając do oceny sensu i konsekwencji powzięcia decyzji o wybuchu Powstania Warszawskiego, to jak wiadomo spędza ona sen z powiek wielu historykom, zajmującym się tematyką polskiej historii najnowszej. Poza zdecydowanymi przeciwnikami wybuchu Powstania, jest wielu naukowców, którzy znajdują dostateczną ilość okoliczności, pozwalającą badającemu dogłębnie ówczesną sytuację międzynarodową i determinację narodu - wskazać na konieczność powzięcia takiej decyzji. Nie do nas „Zośkowców” – uczestników tamtych wydarzeń - należy jej obiektywna ocena historyczna, bo każdy(a) z nas ma swoje spojrzenie emocjonalne i swój osobisty bilans strat. Ale może warto polemizować z przypisywaną żołnierzom Armii Krajowej postawą przyjęcia „atrakcyjnego wzorca walki zbrojnej i śmierci za ojczyznę”, a szczególnie w odniesieniu do środowiska Szarych Szeregów – harcerzy czasów wojny, którzy potem stali się żołnierzami Armii Krajowej. Warto też przypomnieć, że w okresie okupacji Szare Szeregi (a potem żołnierze batalionu „Zośka”) realizowali opracowany program pt. „Dziś, Jutro, Pojutrze”. „Dziś” – to była walka i nauka, nie tylko w sensie zdobywania wiedzy, ale także przyswajania przez młodzież uniwersalnych wartości takich, jak: praca nad własnym charakterem, braterstwo czy przyjaźń i bezinteresowna służba na rzecz społeczeństwa. Pięknie o tym pisze prof. Marek Wierzbicki – historyk i politolog (Opinie- Rzeczpospolitej 8.04.), zwracając jednocześnie uwagę, że autorka zwalczając stare mity chce stworzyć nowe.

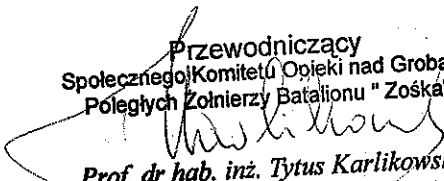
Wydaje się, że „Kamyk”, pisząc „Kamienie na szaniec” - swoją opowieść, opartą na wydarzeniach autentycznych, miał na celu podkreślenie tych wspaniałych cech : koleżeństwa, poświęcenia i niezwyklej bliskości emocjonalnej ludzi, których łączył wspólny cel. Dlatego wymyślony przez autorkę wątek homoseksualny, negowany przez wszystkich żyjących kolegów, a także Halę Glińską - miłość „Zośki” i Jego łączniczkę - Danutę Roszmanową oraz dokumenty, potwierdzające uczucia „Rudego” do „Moni” - nieżyjącej już Maryny Trzcinińskiej, wydają się jedynie nieetycznym zabiegiem, mającym zwiększyć zainteresowanie publicystyką autorki i przyciągnąć bardziej prymitywną część czytelników, nastawionych na sensacje. Również nietrafny jest argument stwierdzający że: „Dowództwo Szarych Szeregów bardzo długo nie chciało dopuścić myśli o odbiciu Rudego”. Jak słusznie zauważa Barbara Wachowicz, oddział podlegał w czasie odbijania „Rudego” dowódcy Oddziałów Specjalnych Kedywu AK –Janowi Kiwerskiemu i to on wydał zgodę na podjęcie akcji, do której oddział po dowództwem „Zośki” (za aprobatą naczelnika Szarych Szeregów - Floriana Marciniaka), był gotów w zaledwie parę godzin po aresztowaniu „Rudego”- 23 marca 1943 roku. Opóźnienie odbicia zostało spowodowane nieobecnością J. Kiwerskiego w Warszawie.

W kontekście stosunku żołnierzy baonu „Zośka” do Żydów warto wspomnieć o jednym z największych sukcesów powstańczych – odbicia 5 sierpnia z obozu karnego na Gęsiówce około 350 różnej narodowości Żydów. Ten wielki radosny dzień dla wyzwolonych i wyzwolicieli, „Zośkowcy” czczą corocznie, składając w miejscu walk kwiaty pod ufundowanymi tablicami, które informują w trzech językach o tym doniosłym bojowym wydarzeniu, które miało miejsce w 1944r.

Wracając do bolesnego bilansu strat – śmierci tysięcy mieszkańców Warszawy i zniszczenia stolicy Polski, to warto wspomnieć o jednej – ale jakże ważnej nauce – którą Polacy wyciągnęli z tej tragicznej lekcji. „Solidarność” – która stała się symbolem „Pojutrze” dla naszego pokolenia, zdołała wywalczyć Polskę nie doprowadzając do walki i rozlewu krwi, po to żeby zachować substancję zdziesiątkowanego narodu.

Obecnie „Pojutrze” to zadania dla dorastającej młodzieży. Cieszy nas pokazana różnorodność i dojrzałość wypowiedzi młodych ludzi, nie reprezentujących jednej szkoły, czy nawet przynależności do jednej organizacji harcerskiej (Magazyn Gazety Wyborczej – Duży Format -18.04.). Chcielibyśmy, żeby się twórczo spirali, wyciągali wnioski i je wspólnie realizowali. Największym naszym marzeniem jest jednak połączenie istniejących organizacji w jeden związek harcerski, który by określił wspólne cele i potrafił skupić w swoich szeregach ogół polskiej młodzieży. Wierzymy, że to się może stać

Przewodniczący
Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami
Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”


Prof. dr hab. inż. Tytus Karlikowski